

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie 4 zlr. 50 ct.
miesięcznie 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie w kraju 2 zlr. — ct.
w Monarchii austro-węgierskiej do Prus i Niemiec 6 „ — ct.
„ Francji 2 zlr. — ct.
„ Belgii i Szwajcarii 2 zlr. — ct.
„ Włoch, Turcji i krajów Nadd. Serbii 2 zlr. — ct.
Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują:
WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej“ ulica Kopernika l. 5. — Ogłoszenia w Partii przyjmują wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ agencja p. Adams, Rue des Saints-Pères 81, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasen-tein & Vogler) nr. 10. Wallfischgasse, A. Oppel, Stadl, Stubenbastei 2. M. Duker, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2, Henryk Schiele, Dorotheergasse 11, Maurycy Stern, Wollzeile 23; G. L. Dubsch & Comp. w Frankfurtu a. M.; w Warszawie Rajchman et Frencler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadzwyczajne“ 20 ct. od wiersza.
Administracja ul. Kopernika l. 5. Telefon 10.

Czas odnowić przedpłatę!
Przedpłata na Gazetę Narodową wynosi:
we Lwowie:
kwartalnie 4 zlr. 50 ct.
miesięcznie 1 zlr. 50 ct.
Na prowincji z przesyłką pocztową:
kwartalnie 6 zlr.
miesięcznie 2 zlr.
Dla dogodności osób, przebywających w kapieliach, przyjmować będziemy prenumeratę przez czas sezonu także na tydzień, dwa, trzy etc., obliczając tydzień po 60 ct. w. a.

pozem arcyksiężęta zwiadali bazy kupieckie i stare budynki.
Czytamy w Dzienniku Pomańskim: „Komisja kolonizacyjna nabyła wieś Konary i Baszkowo, należące do p. Franciszka Dąbskiego i od niepiętniętych czasów w rodzinie jego stojące. Do wsi Konary, jako przeszło od 50 lat lat w rodzinie Dąbskich stojące, przywiązane było prawo głosowania na członka Izby panów, a w okręgu wyborczym, do którego Konary należały, głos jeden większości decydował, i ten głos należał do Polaków. Kiedy przed kilku laty wybrano z okręgu wyborczego inowrocławsko-wyrzykobydgosko-szubińskiego członka Izby panów, przeszedł większością tylko jednego głosu p. Józef Kościelski z Karocyna, i to dzięki temu, że sp. Sulczycki nie bacząc na sparażowanie, kazał się zawięzać do Bydgoszczy na wybory i wnieść na salę wyborczą. Ten głos właśnie, stanowiący o naszym zwycięstwie, ten głos, dla którego ciężko chory i sparażowany sp. Sulczycki z niebezpieczeństwem życia kazał się do Bydgoszczy zawięzać — zaprzęcałi wraz z kawatem ziemi kujawskiej p. Fr. Dąbski, puścić lud na marne, ale sam podobno wyszedł dobrze zabezpieczony na przyszłość.“

rykały zupełnie zwycięstwo odnieśli. Wczorajem radykały przeciągali po mieście, demonstrując przeciw ministerstwu, żandarmerja i wojsko stały w pogotowiu, aby zapobiedz zaburzeniom pokoju.
Pod d. 18. b. m. donoszą z Brukseli: „Liberalne stowarzyszenia z prowincji szturmuja i zaklinają postępowców tutejszych, aby przy jutrzejszych wyborach za listą liberalną głosowali, żeby 24 mandatów, tj. dziesiątą część Izby posłów i taką stosunkowo część senatu nie wpadła w ręce klerykałów i Belgia co najmniej na rok na pastwę panowania księgi nie była wydana. Lecz, chociażby część postępowców śmiała w sobie fatalną waśń i nienawiść, za listą liberalną, na której czele p. Buis, burmistrz stolicy stoi, głosowała, zawsze jeszcze wynik będzie niepewny, tak dzielna jest propaganda klerykała. Jeżeli klerykały przy jutrzejszych wyborach ścisłszych w Brukseli i Nivelles zwyciężą, to zastęp opozycji liberalnej w Izbie posłów spadnie na 30 głosów wobec 100 głosów klerykałnych.“

bowiem zamysłał zjednać Erzerum jako zastaw za załatwienie sprawy. Cherside pojedzie na Wiedeń.
W Bukareszcie w wyborze do Rady miejskiej z drugiej grupy wyborczej otrzymało teraźniejsze stronictwo rządowe 2900 głosów, stronictwo Bratiana zaś tylko 50 głosów.
Przyjazd Stambuła znowu odroczone. Prezydent sobrania Tonczew przybył do Sofii, co łączy z przesileniem ministerjalnem.

tożełbom, ale nie trzeba zapominać, że w ciągu ostatnich miesięcy kilkakrotnie temu sprzecyżli. Przemawiając w grudniu do członków sejmiku prowincji brandenburskiej, oznajmił im w bardzo stanowczych wyrazach, że pragnie tylko wielkości Niemiec, że w razie potrzeby gotów w obronie tej wielkości toczyć wojnę, ale że uczyni to tylko w tym ostatecznym wypadku, jeżeli cesarstwo niemieckiemu zagrozić będzie niebezpieczeństwo. Czyż słowa te nie brzmią jakby echo nank p. Bismarka?

Lwów d. 20. czerwca.
Komisja budżetowa delegacji austriackiej przyjęła wczoraj po rozprawie szczegółowej budżet ministerstwa wojny. Na żądanie Dumreichera, żeby zakładano niemieckie wojskowe szkoły ludowe wszędzie tam, gdzie w garnizonach stoją pułki niemieckie, odpowiadał stanowczo minister wojny, że chociaż językiem armii musi być niemiecki, to przecież trzeba przywiązywać wagę i do znajomości innych języków.
W komisji wojskowej delegacji austriackiej poczynił minister wojny Bauer poufne oświadczenia co do użycia nadzwyczajnego kredytu 47-milionowego, poczem przystąpiono do rozprawy szczegółowej nad budżetem wojskowym.
Wywód polityczny, złożony przez Kalnokiego w komisji delegacji austriackiej, wywarł mniej niepokojące wrażenie, niż złożony przez w komisji delegacji węgierskiej.

Redaktor odpowiedzialny Wielkopolski, p. Józef Gertig, został skazany przez sąd ławniczy na 50 marek za obrażenie urzędnika.
Z Petersburga donoszą: W. ks. Włodzimierz wyjechał 16 b. m. z Petersburga do Berlina. W dzień pogrzebu cesarza Fryderyka gielda petersburska była zamknięta. Minister Giers, który przebywał na wsi w Filandji i tylko co poniedziałek przebywał do Petersburga, powrócił tam 16 b. m. i złożył na drugi dzień wizytę kondolencyjną niemieckiemu chargé d'affaires, gdyż ambasador, jak wiadomo, przebywa w Karlsbadzie na urlopie. Minister Wysznegradzki złożył także w ambasadzie niemieckiej wizytę.

Mieliśmy tylko wzmiankę o mowie Floquet'a w Marsylii; była ona jednak charakterystyczna. Potępiwszy balanzizm rzeki prezes ministrów francuskich: „Jak wielką jest nasza miłość pokoju, cierpliwość i rezygnacja, tak straszna też byłby nasz gniew w chwili, gdyby nas zaatakowano. Niechaj inni, którzy w przyszłości nie mają, że są panami świata, obejmą odpowiedzialność za nieszczęście, w jakie Europę wtarczą. Francja daje obecnie liczne rekompensacje, ale wobec napastnika nie będziemy znali litości.“ Mowę tę przyjęła ludność z zapalem.

Z obecnej sytuacji.
Rozesłany telegraficznie i podany wczoraj przez nas tekst manifestu Wilhelma II. jest wspaniały i dosłowny. Pozostaje więc słuszym uczynionym mu zarzut bezbarwności politycznej, zarzut, który zresztą spotyka go również od wielu innych organów prasy europejskiej. „Sympatyczne“ przyjęcie manifestu, o czem nam wczoraj z Berlina telegrafowano, odnosi się tylko do pism półurzędowych i rządowo-konserwatywnych, inne organa bowiem ocenją go z rezerwą, a wszystkie niemal wyrażają oczekiwanie, że właściwa enuncjacja polityczna nowego cesarza nastąpi dopiero z otwarciem rajchstagu i sejmu.
W Wiedniu ocenją wszystkie sfery manifest Wilhelma II. z pewną rezerwą, chwalał piętnyż wstępem ojca, ale zresztą widzą tylko ogólnikowe formułki. I one spodziewają się, że dopiero mowy tronowe w parlamencie i sejmie zawierają będą zapewne jakieś programowe wskazówki. Fremdenblatt, uprzedzając te oczekiwania, zapewnia z dobrze poinformowanego źródła, iż chociaż o przyszłym rozwoju stosunków politycznych Niemiec do pojedynczych mezarstw europejskich nie da się jeszcze powiedzieć nic stanowczego, pewnym jest wszelako, że ciągłość serdecznych i opartych na traktacie stosunków między Niemcami a Austrią jest stanowczo zapewniona.

W ostatnich czasach zakłócił zresztą nadzieje pokojowe Francuzów głos tak pewnego polityka jak senator Jules Simon, który reprodukuje niektóre pisma. Mówiąc o prawdopodobieństwie wojny między Francją a Niemcami, rzekł on: „Wojna w obecnym czasie jest prawie nieunikniona. Być może, iż nie wybuchnie, i tego gorąco pragniemy. Ale czyż to możliwe? Gdy się jakiemu narodowi odbierze dwie prowincje, to zobowiązanie się samych siebie do baczności niesatysfakcjonującej. Wojna jest w proggu. Gdyby prowincje te odebrano, to najazt nastąpiłoby nowego protokółu do zawikłań. Jeżeli się natomiast chce mieć pewność ich posiadania, to istnieje tylko jeden środek: zniszczyć i zburzyć Francję. Takie są myśli, które trapią naszych nieprzyjaciół. Odtąd do podobnych myśli i my przywyknąć musimy. Dniem i nocą powinniśmy ojednem tylko myśleć: o podniesieniu naszej armii, polepszeniu finansów, przygotowaniu szpitali wojskowych. A gdyby nam kiedykolwiek przychodziły inne myśli, powinniśmy się rumienić.“

Węgierska Izba posłów przyjęła wczoraj zmiany, poczynione przez węg. Izbę panów w ustawie w edycznej; tym sposobem ustawa węgierska otrzymała kosmo brzmienie co austriacka, i nie już nie przeszkadza sankcjonowaniu, które niezawodnie rychło nastąpi.

Antysemityzm w Rosji nie zaspia. Temi dniami zamieścił Grażdanin artykuł w tej sprawie, w którym czytamy: „Niekiedy naiwni, i ja w ich liczbie, sądziliśmy, że komisja dla sprawy żydowskiej pracowała nad tą kwestją w tym celu, aby raz na zawsze usunąć możliwość ze strony żydów wypowiadania niesumiennych narzek i kłamliwych skarg na ucisk i dowiedzieć, że żydów w Rosji nie tylko nikt nie obraża, ale przeciwnie, że oni zawsze i wszędzie obrażają Rosję i Rosjan, i że należy wskutek tego obmyśleć szereg środków, któreby osłabiły szkodliwy ich wpływ tutaj i zachęciły ich do wyznoszenia się z granic państwa rosyjskiego. Niestety, stało się inaczej: w tonie komisji żydowskiej odbywały się debaty, które są jasnym dowodem, że żydzi, jako głoszący prawo i obchodzący je, mają obrócić wśród mężów stanu... Prawda, obrótów tych nie wielu, ale w każdym razie fakt ten, mojem zdaniem, w dobie obecnej ma wielce smutną wagę... Przed 30 laty fakt podobny byłby niemożliwy... Żydzi w przeciągu tych lat 30 zdolali wdręczyć się do wyższych sfer państwowych, i umieli wydręczyć sobie ściągę do serca tego owego dygnitarza. I oto, dzięki tym miękniącym sercom, komisja żydowska, o ile mogłem się dowiedzieć, dała rezultaty ważne w znaczeniu historycznem, bardzo wygodne dla żydów i bardzo niekorzystne dla interesów rosyjskich: komisja zrobiła wyłom w wielu miejscach, wyłom dostępny dla zblizających się do twierdzy rosyjskiej żydów; komisja wypracowała cały szereg projektów, a raczej projektów-wymolów, za pomocą których nie dźią to jutro żydofilo będą mogli obejść szereg ustaw, zawierających ograniczenia działalności żydów... Casy ten plan działania żydów w przyszłości już jest w komisji naszkicowany, jako materiał ad usum przyszłych śmiałków...“

Do Polit. Corr. donoszą z Rzymu: W kołach marynarki włoskiej oczekują w tym roku z większą niecierpliwością niż zwykle, rozpoczęcia manewrów floty włoskiej, gdyż zadaniem tej próby będzie rozwiązaniem kwestji obrony wybrzeży włoskich. Od poczynionych dowódców i spotrzenych załazeb będzie, jaką miarę przybrać powinny zaproponowane w Izbie posłów środki obronne wybrzeży i floty. W pierwszych dniach lipca mają być prace parlamentarne odroczone aż do listopada.

Według doniesień z Londynu, pułkownik Cherside, który niedawno powrócił z Sudanu, udaje się w tych dniach, i to z polecenia rządu do Erzerumu. Ma on tam przekonać się o niebezpieczeństwie, jakie grozi Armecyzykom ze strony Rosji. Porta obawia się inwazji rosyjskiej, Rosja

W Petersburgu daje się znowu odczuwać gorętsza chęć zbliżenia się do Niemiec. Miało tam dotknąć nieprzyjemnie wyzreczenie hr. Kalnokiego, że rekompensacje znajdują się poza Rosją i poza Francją. Według trójprzymierza środkowoeuropejskiego zaczyna coraz bardziej drażnić Rosję, i staje się powodem ustulowań, aby Niemcy od niego oderwać. Journal de St. Petersburg, ocenając zmianę tronu w Niemczech, umiaga się do nich niedwuznacznie i wypowiada nadzieję, że stonuci Niemiec z Rosją polepszą się i ugruntuja wobec głębszego i szerszego współczucia, z jakim wszystkie klasy narodu rosyjskiego zachowują się podczas smutnych katastrof, dotykających sąsiedni dom panujący i naród.
Jedno z najpoważniejszych i najspokojniejszych pism petersburskich, Nowoje Wremia, tak oceniamy zmianę tronu w Niemczech: „Tron Niemiec zajmuje już w tej chwili monarcha, jeszcze młody, zadawalającym cieszący się zdrowiem i o ile sądzić można ze wszystkiego co o nim wiemy, bardzo energiczny, mający określone poglądy na kwestje polityki wewnętrznej kraju, którego rządy obejmują.“

Cesarzowie Rudolf i arcyks. Otton przybyli onegdaj po południu do Trawnika (w Bosnii), witanii z zapalem przez liczną zgromadzoną ludność wszystkich wzniosł i stanów. Popołudniu odbyły się przedstawienia rozmaitych deputacji,

Z Brukseli donoszą o wczorajszych wyborach ścisłszych do senatu i Izby posłów, że kler-

jednak sposobności pomówić z nią serdecznie, choć czuł potrzebę tego.
Bołał trochę, że między Heleną a jego siostrą nie następuje zbliżenia. Stosunki ich pozostawały obojętne, pomimo, że z wyjątkiem kobiet stały się na powitanie i pogębianie.
Helena wprost nawet mówiła, że Mici „trechę nie lubi“. Obecność tony sprawiała, że mówił z siostrą o rzeczach potocznych.
Sam siebie niejednokrotnie wyrzucał mu jego samolubstwo. W chwilach szczęścia i spokoju napastowała go myśl, że podczas gdy jemu tak dobrze, biedna jego matka pozostaje w szpitalu, a siostra... u obcych.
Ścisłał wtedy silniej Helenę rozrzucony, poruszony żalem, jakby powiedział chiał tej kobiecie, dla której poświęcił szczęście matki i siostry:
— Wynagrodź mi to, Kochaj mnie za to silniej.
Parę razy mówił Helenie o matce i o projekcie zabrania jej ze szpitala do domu. Pierwszy raz odpowiedziała mu:
— Bój się Boga... będzie się awanturowała. Nie wytrzymam oboje.
Gdy zaś Janek dotknął tem umilkł, dodał:
— Czyż jej tam znowu tak źle w tym szpitalu?
Umilkła widząc, jak nagle stał się ponurym. Ile razy ujrzała go takim, doznawała pewnej nerwowej objawy.
Następnie, gdy wspominał o swoim projekcie, słuchała go w milczeniu.
Pewnego razu późnym już wieczorem, gdy zabierali się do spania, weszła Micia.
Janek spojrzał na nią z niepokojem.
Na chwilę przez głowę przemknęła mu myśl, że może siostra, nie mogąc dłużej znieść swojej doli, niekiedy od ciotki.
Ale uspokoił się odrzucił, spojrzawszy na jej twarz, promieniejącą niezwykłą radością.
Nie od razu dowiedział się jednak od niej co się stało.

Była tak zadyszana od prędkiego biegu po ulicy i po schodach, że parę minut upłynęło, zanim mogła przemówić.
Zaczęła wreszcie opowiadać:
„Ciotka pozwoliła jej odwiedzić matkę... co więcej nawet, sama też myślała poddać... a to dzięki korepetytorowi Bolesia, studentowi medycyny... jest to bardzo porządny człowiek... bardzo... ale to nie należy do rzeczy. Jutro w rano o jedenaście jedzie do Góry-Kalwarji karetą pocztową... Dzisiaj zaś pragnęła pomówić trochę z Jankiem i dlatego właśnie zanočuje tu.
— Jeżeli mnie nie wypędzicie — dodała, śmiejąc się.
— Przytem... ma do Janka interes... o! bardzo ważny interes... ale nie może go powiedzieć głośno... zresztą nie ma w tem nic pilnego.
Helena pragnęła nastawić dla niej samowar. Ale Micia podziękowała.
— Jestem po kolacji.
Janek, poważny, zaczął chodzić po pokoju.
— Cóż to za interes?
Nie chciała powiedzieć zaraz.
— Mam... zobaczysz.
— Jakże ty jedynak tak sama...
— Cóż to wielkiego? Zresztą kobiety powinny być samodzielne. W Ameryce wszędzie podróżują same.
Janek nie przestawał obchodzić. Był widocznie wzruszony.
Stanał wreszcie przed Micią.
— W takim razie... to ja nie pójdę do warsztatu i odpowiem cię na posęte.
Micia spojrzała na niego z wdzięcznością.
— Dziękuję ci, Janku. To mnie nawet ośmieli wypowiedzieć ci ten interes, bo widziałem, iż jakoś nie śmiesz.
Helena wtrąciła uwagę:
— Czy tylko nie narazisz się, Janku?
Odmurknął z lekceważeniem:
— Ach!
(C. d. n.)

20)
JANEK.
POWIEŚĆ
przez
Wincentego Kosłakiewicza.
(Ciąg dalszy).
Nie unikała odtąd z nim rozmowy, ilekroć zdarzyła się do niej sposobność.
A była to zarazem sposobność do przekonywania się o coraz nowych zaletach pana Kazimierza. Przynosił jej do czytania książki. Sądziła, że znajdzie tam same bezbożne rzeczy; tymczasem były to podróże Gillera, pieśni Janusza i poezje Gaszyńskiego. Mówili następnie o tych książkach, i Mici zdawało się, że Kazimierz czyta w jej sercu. Tym razem nie, nie miała do zaoponowania. Z przyjemnością uczuła silny ucisk jego dłoni na potęganie i powiedziała sobie:
— Dziwny człowiek.
Zdawało się jej, że to co mówił dziś, przeczyło temu co mówił niedawno w rzeczach wiary. Wreszcie po pewnym czasie zrozumiała, że jego materializm nie przeszkadzał zupełnie podniosłym uczuciom, może nawet umacniał je.
...Gdyby nie te okropne przekonania religijne... Micia godziła się na wszystko inne. Przynależała, że nauka jest szlachetną i potrzebną rzeczą, a emancypacja kobiet jest idea wspaniałą. Kazimierz nieraz z zadowoleniem zaznaczał:
— Bravo, panno Michalino! Stajesz się pani doprawdy postępową kobietą.
Te rozmowy po lekcjach z Bolesiem, stały się dla obojga niemal potrzebą. Doznawali przykrości, gdy obecność ciotki krepawała swobodę wzajemnych wyurzeń. Na szczęście zdarzało się

to rzadko. Zawsze parę godzin w tygodniu mieli do zupełnego rozporządzenia.
Gdy ciotki nie było, a Boles po lekcji złożył książki i wybiegł na podwórze, pozostawali zupełnie sami w całym mieszkaniu. Ona stawała wtedy, oparta o komode, a on rozpoznawał swoje wykłady, popularyzując dla niej naukę. Mówił jej o życiu roślin i zwierząt, przechoził następnie do fizjologii, do której czuł zamiłowanie szczególne, jako student medycyny.
Zapałał się i nie wahał na mijające szybko kwadransie. I Mici również niepospostrzeżenie płynęła cała w słuchaniu. A tak przywykła oboje do tych chwil, spędzanych sam na sam, że gdy którego dnia mieniała ich sposobność, oboje czuli brak jakiegoś niewyrządzonego niezadowolenia, które miało dopiero na drugi dzień w chwili, gdy na powitanie podawali sobie ręce.
VII.
Ten warsztat długi i ciemny, w którym dwoma rzedami stały lokomotywy porożbierane z odjeżdżającymi cylindrami i kopułami, prawdziwe szkielety maszyna, oddawna utraciła dla Janka powab. Z taką skwapliwością podążał tu dawniej, tak interesowało go wszystko co się tu stało, z takim zamiłowaniem pracował przy imadle! Nie obawiał się nawet czyszczenia paleniska, od czego wszyscy się wykręcali. Śmiało nakładał na głowę worek, w którym wycięte były dwie dziury na oczy, brał w rękę lampkę, w drugą nóż i zagłębiał się na pół dnia w czarną czeluść żelaznego pieca.
Jakże zupełnie inaczej przedstawia mu się to wszystko dziś.
Dziś uważa się za niewolnika tego dzwonka, wiszącego nad budynkiem warsztatowym, podczas gdy dawniej wydawało mu się zaszczytem być rzemieślnikiem kolejowych warsztatów.
Siedział tu z niechęcią; w pracy nie znajdował ani zdziżenia przyjemności; wycekiwał końca ostatniej godziny.
Odgłos dzwonka, oznajmiający ją, napełniał Janka radością. Na parę minut przed tem miał

już narzędzia swoje, złożone w zamkniętej szufladzie, palto narzucone na plecy, ręce wytarte z tłuszczy warsztatowego pakniakiem. Jeden z najpierwszych wybiegał na ulicę.
Zajęty myślą o Helenie, która wyciągnie do niego białe rączki, gdy on otworzy drzwi od mieszkania, niescierpliwie oczekując tej chwili podczas długich nużących godzin w czarnym i posępnym warsztacie, uważał pracę jako ciężar zawadzający mu w życiu.
Było coś niedzielnego w ich stosunku.
Nie utworzyli sobie wcale domowego ogniska, do którego błądzyli ich myśli. Dom, prowadzony na sposób hotelu, nie przywiązywał Janka do tych drobnych szczegółów, których suma tworzy życie rodzinne.
O przyszłości niewiele myślał. Nie widział jej wcale, przynajmniej w tym warsztacie, gdzie towarzysze jego zasługiwali sobie względy werkmajstra, wzdychając do posad pomocników maszynistów.
Niepokoiło go tylko, gdy pomyślał, iż gołtówka może się wyczerpać, a wtedy zjadł wezmą pieniądze na życie, takie choćby, jakie prowadzi obecnie, życie nad stan? Uspakajał się jednak tem, iż rzeczy same się ułożą. Jakoś to przecież będzie.
Zyli jednak już dłuższy czas „bez zbytków“. Mimo to Helena nie skarzyła się na nudy, jak dawniej. Zdawała się być bardzo zajęta pozowaniem do portretu, który malować zaczął Woleki.
Przytem towarzysztwo Walerji wypełniało jej długie godziny, podczas gdy Janek pracował w warsztacie. Cieszyło go to, że nie okazywała od pewnego czasu popędu do kosztownego przepędzania czasu po za domem.
Nie gniewał się też, gdy czasem powródziłszy wieczorem, zastał drzwi zamknięte i musiał po Helene chodzić do drugiej oficyny, gdzie znajdował ją rozmawiającą z Walerją z takim zajęciem, iż zapominała o godzinie jego powrotu.
Z Micią widywał się Janek rzadko. Przychodziła do nich od czasu do czasu. Nie miał

Była tak zadyszana od prędkiego biegu po ulicy i po schodach, że parę minut upłynęło, zanim mogła przemówić.
Zaczęła wreszcie opowiadać:
„Ciotka pozwoliła jej odwiedzić matkę... co więcej nawet, sama też myślała poddać... a to dzięki korepetytorowi Bolesia, studentowi medycyny... jest to bardzo porządny człowiek... bardzo... ale to nie należy do rzeczy. Jutro w rano o jedenaście jedzie do Góry-Kalwarji karetą pocztową... Dzisiaj zaś pragnęła pomówić trochę z Jankiem i dlatego właśnie zanočuje tu.
— Jeżeli mnie nie wypędzicie — dodała, śmiejąc się.
— Przytem... ma do Janka interes... o! bardzo ważny interes... ale nie może go powiedzieć głośno... zresztą nie ma w tem nic pilnego.
Helena pragnęła nastawić dla niej samowar. Ale Micia podziękowała.
— Jestem po kolacji.
Janek, poważny, zaczął chodzić po pokoju.
— Cóż to za interes?
Nie chciała powiedzieć zaraz.
— Mam... zobaczysz.
— Jakże ty jedynak tak sama...
— Cóż to wielkiego? Zresztą kobiety powinny być samodzielne. W Ameryce wszędzie podróżują same.
Janek nie przestawał obchodzić. Był widocznie wzruszony.
Stanał wreszcie przed Micią.
— W takim razie... to ja nie pójdę do warsztatu i odpowiem cię na posęte.
Micia spojrzała na niego z wdzięcznością.
— Dziękuję ci, Janku. To mnie nawet ośmieli wypowiedzieć ci ten interes, bo widziałem, iż jakoś nie śmiesz.
Helena wtrąciła uwagę:
— Czy tylko nie narazisz się, Janku?
Odmurknął z lekceważeniem:
— Ach!
(C. d. n.)

Była tak zadyszana od prędkiego biegu po ulicy i po schodach, że parę minut upłynęło, zanim mogła przemówić.
Zaczęła wreszcie opowiadać:
„Ciotka pozwoliła jej odwiedzić matkę... co więcej nawet, sama też myślała poddać... a to dzięki korepetytorowi Bolesia, studentowi medycyny... jest to bardzo porządny człowiek... bardzo... ale to nie należy do rzeczy. Jutro w rano o jedenaście jedzie do Góry-Kalwarji karetą pocztową... Dzisiaj zaś pragnęła pomówić trochę z Jankiem i dlatego właśnie zanočuje tu.
— Jeżeli mnie nie wypędzicie — dodała, śmiejąc się.
— Przytem... ma do Janka interes... o! bardzo ważny interes... ale nie może go powiedzieć głośno... zresztą nie ma w tem nic pilnego.
Helena pragnęła nastawić dla niej samowar. Ale Micia podziękowała.
— Jestem po kolacji.
Janek, poważny, zaczął chodzić po pokoju.
— Cóż to za interes?
Nie chciała powiedzieć zaraz.
— Mam... zobaczysz.
— Jakże ty jedynak tak sama...
— Cóż to wielkiego? Zresztą kobiety powinny być samodzielne. W Ameryce wszędzie podróżują same.
Janek nie przestawał obchodzić. Był widocznie wzruszony.
Stanał wreszcie przed Micią.
— W takim razie... to ja nie pójdę do warsztatu i odpowiem cię na posęte.
Micia spojrzała na niego z wdzięcznością.
— Dziękuję ci, Janku. To mnie nawet ośmieli wypowiedzieć ci ten interes, bo widziałem, iż jakoś nie śmiesz.
Helena wtrąciła uwagę:
— Czy tylko nie narazisz się, Janku?
Odmurknął z lekceważeniem:
— Ach!
(C. d. n.)

dami, panowanie Wilhelma II. będzie — przynajmniej w początku — dalszym ciągiem panowania Wilhelma nieobsczyka. Wiek i zdrowie nowego cesarza w Niemczech każą zarazem wnieść, że po wstąpieniu jego na tron zakończy się doba wycofania i niepewności, jaką przeżywały i Niemcy, i Europa od zeszłego stycznia, gdy słabnące zdrowie i sędziwa wiek zmarłego Wilhelma I. wywarły zupełną nieufność, co do jutra, niewiadomość całkowitą najbliższej przyszłości. Pierzchy wszelkie powody, dla których zastąpiła się dyplomacja europejska nłubonem hasłem: „zaczekać potrzeba, zobaczymy.“ Rozstrzygnięciu kwestii międzynarodowych, będących na porządku dziennym, nie przeszkadzają dziś rozmaite patologiczne natury przyczyny. Nadchodzi czas, w którym wypada prowadzić grę otwartą kartami... „Przez ciąg pierwszych dwóch lub trzech tygodni, a może i dłużej, cesarz Wilhelm II. i ks. Bismarck będą jeszcze zanadto zakłopotani, ażeby godzili się wymagać od nich energicznej działalności na widowni polityki zewnętrznej; w każdym razie stoli nie ma żadnej wątpliwości, że energia zdoła i powinna się objawić jeszcze podczas tego lata. Koniecznym jest tedy przygotować się do spotkania w bliskiej przyszłości nieodwołalnych faktów. Nowy cesarz nie będzie, ma się rozumieć, za pozytywne naważać trzymania rządów zagranicznych w niewiadomości, co do swych planów i zamiarów politycznych. Mni o wypowiedzielić zdanie w kilku kwestiach międzynarodowych pierwszorzędnej wagi, a nasamprzód o „średkowo-europejskiej lidze pokoju.“ Odpowiednich oświadczeń ze strony monarchy Wilhelma II. — chociażby ubocznych — będą oczekiwały z równą ciekawością tak Wiedeń jak Petersburg.“

Tak się przedstawia sytuacja polityczna, spowodowana zmianą tronu niemieckiego. Czyż nie brzmi ona nagle zwykłą kursów, z którą się spotykamy, szczególnie w Berlinie i Wiedniu? Wcale nie. Ale zwykła ta jest też czystą spekulacją giełdową, przygotowaną już z góry na wypadek śmierci Fryderyka III. W Berlinie jest niewzruszony nadmiar gotówki, tak, że dobre weksle eskontują na 1 1/2% rocznie — utworzy się więc konsorcjum z silnych firm berlińskich i wiedeńskich, które pędzi kursa w górę. Każdy bardziej stanowczy zwrot w polityce ku niepokojom wojennym może jednakże całą tę budowę spekulacyjną wyrzucić.

Mowa Smolki

jako prezydenta delegacji anstrjackiej na walnym jej posiedzeniu z d. 18. bm.

Wysoka delegacja! Dziś przypada mi smutny obowiązek spełnienia wobec W. delegacji, jako takiej, jednego z najbardziej wzruszających i najboleśniejszych poselstw żałobnych. J. c. Mości cesarz Frydrik, cesarz niemiecki a król pruski, wyswobodzony został przez śmierć w dniu 15. bm. z ciężkich cierpień swoich. Los tragiczny, jaki w ciągu kilku miesięcy kilkakrotnie dotknął tak ciężko, tak boleśnie w pierwszym szeregu cesarski i lud niemiecki i lud niemiecki, oddziaływała wreszcie piorunująco na każde po ludzku czujące serce. Raczcie bowiem szanowni panowie uprzytomnić sobie żywo przebieg tych tragicznych chwil losu. Czigodny, sędziwy cesarz Wilhelm, leży na łożu śmiertelnym, podczas gdy syn jego i następca tronu w odległej obczyźnie, w San Remo, przytuty jest chorobą, która zaledwo pozostawia nadzieję wyzdolnienia. Z złamanem sercem z powodu ciężkiej choroby swego syna, pragnie cesarz Wilhelm, wyrażając to jako jedno z ostatnich swych życzeń, widzieć raz jeszcze swego ukochanego jedynego syna i móżd go pobłogosławić. Lecz W. delegacja, miała stać się inaczej — i stało się, że szlachetnym, wspaniałomyślnym synowi cesarskiemu, ulubionemu ludu swego, który z mocy swego, bogato obdarzonego i wspaniałomyślnego umysłu, przez Opatrzność zdawał się być na to wybranym, aby nastał do bro, szczęście swego ludu i dalej je potęgować — stało się, mówię, że szlachetnemu temu księcinu nie było przeznaczonym otrzymać od swego sędziwego unierażonego ojca ostatniego błogosławieństwa dla szczęśliwego panowania, które miał objąć, nie było mu przeznaczonym stać przy łożu śmiertelnym ze słowem pociechy i zamknąć ojcu zlamane, zgście oko.

„Ale dopiero odtąd, W. delegacja! dochodzi tragiczność ołów losu, jakie spały na cesarski dom niemiecki, i dalszym przebiegu do zenitu. Czigodny, pełen chwały cesarz umiera d. 9 marca b. r.; cesarska korona niemiecka przechodzi na hawiego w San Remo śmiertelną wtedy właśnie chorego następcę tronu, Frydrika.

Nie zważając na widoczne niebezpieczeństwo życia, na jakie się nowy cesarz naraża, postanowiliśmy w ostryj porze roku opuścić nagłą przez lekarzy zalecony mu pobyt w łagodnym południowym klimacie w San Remo, nie waha się ani chwili, spieszy natychmiast i bez zatrzymania się do swej ojczyzny, chwytając w pewną, silną rękę, z budzącą podziw siłą nymysłu i woli ster panowania, wznosi w pierwszym, podczas swej podróży nłubonych dokumentach i w późniejszych wspaniałomyślnych postanowieniach, niewygasły pomnik swej mądrości politycznej, swego szlachetnego, łagodnego, ludzkiego umysłu — rzeczywistość wzniosły, święty pomnik nie tylko w sercach swego ludu i całej cywilizowanej ludzkości, lecz również w historii na przyszłe czasy. Walcząc już ze śmiercią i będąc dobrze świadomym, co mu nieubłagany los gotuje, nie daje sobie wytchnienia i spoczynku, pracuje, znosząc niewypowiedziane cierpienia z heroiczną rezygnacją i bez skargi, uprzejmy zawsze dla swego otoczenia i okazujący mu icsie wruszającą dobroć serca; swobodnie i nieprzerwanie, jak gdyby uznając swój obowiązek, poświęca ostatnią nawet siłę swego pełnego mąk istnienia dobru swego ludu, aż w końcu, prawdziwy mecenik poczucia obowiązku dla swego ludu i wzniesionego stanowiska, całkiem wyczerpany zakończy życie.

W istocie, W. Delegacja, mimowolnie nasuwa się pytanie, co ów szlachetny książę zawiął, że ręka Stwórcy silnie nad nim zaciężyła, nad nim, którego całe życie odzwierciedlało tak jasno, tak czysto wzniosłą szlachetność umysłu, miłość sprawiedliwości, miłość pokoju, ludzkości i prawdziwie rozważającą dobroć serca? Alboż miał on odpokutować za przewinienia, których powstrzymać nie miał mocy? Lecz nie starajmy się zgłębiać niezbędnych wyroków Wszechmocnego i ukorzyć się przed Jego wola — stała się wola Jego.

Zaiste, W. delegacja, kłopotliwie zdoła sobie uprzytomnić przebieg tej strasznej tragedii, ten będzie też w stanie pojąć stopień niewypowiedzianej boleści i głębokiej żaloby, jaka okryła dom cesarski i lud niemiecki, jak również uczucia głębokiego smutku całej cywilizowanej ludzkości, jaki otacza trumną ozdobionego koroną cesarską,

dziś zmarłego szlachetnego przyjaciela Indzi. I wy też, szanowni panowie, podnieśliście się ze swych krzesel, oświadczając, jak się domyślałem, że się zgadzacie z uczuciami głębokiego żalu, jakiemu dałem wyraz. A jednak W. delegacja, jakkolwiek usunęła zgon tego szlachetnego monarchy boleśnie dotyka, niech mi wolno będzie podnieść pod względem przyszłości, pełny światła, uspakajający i pocieszający nas moment, a moment ten upatruję w pewnej nadziei, że teraźniejszy dostojny piastun korony niemieckiej, przez cześć dla pamięci pełnego chwały dziada, przez cześć dla pamięci swego szlachetnego, wspaniałomyślnego ojca, przechowa co do stosunku przyjacieli i przymierza Niemiec do Austro-Węgier tradycje tych swoich dostojnych poprzedników, że ich życzenia, a może nawet więcej, że ich odnośną wolę ostatnią wysoko będzie cenili i naszym cesarzowi i pann również wiernym przyjacielem i sprzymierzeńcem pozostanie, jak byli nimi dwaj jego dostojni bezpośredni poprzednicy, że przeto wspomniony stosunek przyjacieli i przymierza nierozdzielny się okaże, i dlatego oddawać się możemy wesołej nadziei, że nam pokój jeszcze przez dłuższy czas będzie utrzymany.

Wys. delegacja! Oby ta głęboka, powszechna żaloba po zgonie wielkiego monarchy, oby ta pewnością, że pamięć jego trwać będzie w wdzięcznych sercach i całej cywilizowanej ludzkości sercach, pewnością, że pamięć jego trwać będzie w dziejach jako wyniosły, promienisty przykład, wskazywała jak postępować mają ci, którzy od Opatrzności są przeznaczani, aby byli władcami państw i narodów, jak działac, jak wskazują sobie od Opatrzności wzniosłą mijsę spełniać mają, aby zjednali sobie i zapewnić przywiązanie, ofiarą miłości rządzących.

Oby te uwagi pozostałej po nieobsczyku wielkodusznej cesarzowej-wdowie, tej przy toń chorego bez ustanku z najczulszą troskliwością czuwającej, szlachetnej męczennicy, jako też dziełom korony niemieckiej piastunowi i wszystkim ces. domni niemieckiej członkom stały się pociechą i bodaj cokolwiek boleści ich usmierzyć zdołały!

Wysoka delegacja! Można wydawać się będzie nie całkiem odpowiedniem tradycjom dotychczasowym delegacji, jeżeli przy zgonie monarchy w dniu, w którym delegacja została o tem zawiadomiona, obrady na publicznem posiedzeniu delegacji będą zawieszane. Lecz właśnie obecny bolesny wypadek jest tak powszechny, tak silnie odzwyczajony, jest to wypadek dotyczący wiernego przyjaciela i sprzymierzeńca naszego najlaskawszego cesarza i pana, jest to wypadek, który z pewnością i nasz najwyższy dom cesarski również z nami boleśnie czuwa, tak, że uważam za stosowne, jeżeli naszym głębokiemu żalowi wyraz najurozyczyszy w ten sposób damy, że zaniechamy dalszych obrad na publicznem posiedzeniu, lecz uchwalimy prosić J. E. ministra spraw zagranicznych, aby właściwą drogą zawiadomił c. k. rząd państwa Niemieckiego i Prus, że delegacja reprezentowanych w anstrjackiej Radzie państwa królów i krajów z powodu zgonu J. c. Mości cesarza i króla Frydrika dała wyraz głębokiemu żalowi.“ (Zgoda.)

Mowa dr. Smolki wywarła ogromne wrażenie. Organ hr. Kalnoky, *Ermablitt*, pisze: „Wszystkich tych (politycznych i czlowiecznych) uczuć tłumaczem stał się prezydent delegacji anstr., dr. Smolka, w poświęconem ces. Frydriku wspomnieniu pośmiertnem, które dorównało swemu zadaniu. I te także mowę zaliczyć będzie można do podniosłych momentów monarchey, który pomimo, że tak krótko panować było mu dane, tak wielo miłości swego ludu i podziw wszystkich narodów zdobył sobie potrafił.

„Są to treny meza czułego, który sam też jest częścią owej ludzkości, żalobnie stojącej nad grobem mądrego monarchy, który śmiało własne jej ideały przy swoim zatrzął tronie. Nie tylko polityk anstrjacki przemawiał z dr. Smolki, ale przyjaciel ludzkości w ogóle. Słowa, jakie on, głęboko rozrzewniony, pamięci ces. Frydrika poświęcił, przypominają żywcom owo niezapomniane po wieki wspomnienie pośmiertne, którem niedługi wiek szczęśliwy imperatorowi rzymskiemu niemiślnie zapewnił, zowiąc go po wazy czasie *amor ac deliciae generis humani*.

„Jak nam z Pessta donoszą, dr. Smolka przedmiotem swego zadania, olbrzymią tragedją w takich meczarniach porwanego monarchy był tak przejęty, że czasami zaledwo zdołał opanować swoje rozrzewnienie i pasował się z wyrazami, aby należycie oddać myśli swoje. A Smolka to nie perwany ogniem młodzieńczym młodzik. Wiele brzd politycznych i cierpięń wyrzyciło się w jego duchu, i biały włos zdobi anstrjackiego prezydenta. Podziw z takich nie czci także pamięć wielkiego monarchy. Ale zarazem dołączył mowca do słów swoich otuchę, że ces. Wilhelm II. będzie dla naszej monarchii takim samym wiernym przyjacielem i sojusznikiem, jak jego poprzednicy, że zatem stosunek przyjacieli i przymierza nierozdzielny się okaże, a zarówno hr. Kalnoky w komisji delegacji anstrjackiej w całej pełni wyraził te otuchę.“

Indemnizacja propinacyjna.

Tak w Wiedniu jak i we Lwowie zajmują się teraz wiele kompetentne sfery sprawą ewentualnego indemnizowania propinacji. Zastrzegając sobie wypowiedzenie naszego w tej mierze zdania, skoro odnośne pomysły nieco więcej dojrzają, podajemy niajejszom korespondencją, którą w tej sprawie *Czas* z Wiednia otrzymał.

„W pierwszej zaraz chwili — pisze korespondent — kiedy przyznanie jednego miliona z corocznej nadwyżki w nowym podatku wódecznanym na rzecz galicyjskiego funduszu propinacyjnego stało się faktem ustawodawco dokonany, nie tylko we Lwowie i w Krakowie, lecz także i w Wiedniu wysunęła się na widnokrąg myśl bezwzględnej i całkowitego oporania się z kwestją propinacyjną, czyli zindemnizowania uprawnionych za pomocą operacji finansowej większego zakroju.

W Wiedniu myśl ta przybrała już nawet kształt konkretnej propozycji, która, jeżeli jeszcze dotąd nie nadeszła do Wydziału krajowego, to dotąd nie stała niebawem, bo musi być szybko traktowana, aby już na tegoroczną sesję sejmową dojrzała zupełnie. Ministerstwo postanowiło dążyć do tego, wystąpić nawet w sejmie z przedłożeniem rządowem w tym celu, aby prawo propinacyjne zostało odrzuć wykupione i to tak, aby nawet nie pozostał ów jeden szynk, pozostawiony uprawnionym, jako resztką prawa na zgásnienie skazanego. Kraj miały objąć wszystkie dochody i zindemnizować uprawnionych obligacjami, których procent odpowiadałby dochodowi z propinacji, a których kapitał do r. 1910 w całości dostaby się w ręce uprawnionych.

„Szczegółowy wykonania tego pomysłu mają być dopiero omówione i złożone w porozumieniu

z Wydziałem krajowym. Sam pomysł jednak, a właściwie powyższy zarząz jego nastęrcza już pole do wagi i kombinacji. O ile celem jego jest uchylenie bez niczyjej krzywdy uprawnienia, które *de facto* nie odpowiada dzisiejszemu ustrojowi stosunków i z tego powodu stanowią dla potwarców niewyczerpane źródło inwazyi przeciw Galicji, a szczególnie przeciw właścicielom ziemskim, pomysł powyższy podobać się musi niewątpliwie wszystkim bez względu na stopień materialnego udziału w jego konsekwencjach gospodarczych. Nie brakuje między uprawnionymi także i takich zwolenników tego pomysłu, którzy nawet bez względu na powyższe ogólne znaczenie już z samego stanowiska gospodarzo-finansowego uznają go bardzo szczęśliwym i korzystnym dla kraju. Kto posiada w ręku orzeczenie krajowej komisji propinacyjnej z cyfrą czystego dochodu równą lub zbliżoną do rzeczywistego dochodu z prawa propinacji, to dla tego korzyści są widoczne i namacalne.

„Ale nawet i między tymi uprawnionymi, którzy mają z propinacji faktyczny dochód znacznie wyższy od tego, jakie stwierdza orzeczenie komisji propinacyjnej, nie brakuje zwolenników projektu, bo można nie bez racji ekonomicznej przetrzeć kapitał zaraz i na zawsze w posiadanie odany z mniejszym cokolwiek procentem, ponad dochód większy, ale skazany na zgásnienie z pewnym z góry oznaczonym terminem, a nadto jeszcze i przed tym terminem wystawiony na różnorodny wpływ niekorzystny.

„Ale, otóż jest i owo, „ale“, bez którego w takich sprawach jak niniejsze obejść się nie może. Ustawa o wykupnie propinacji przyszła do skutku nie bez oporu i tylko pewnością nienieszczonego pobierania obecnego dochodu w ciągu 26 lat w połączeniu z zapewnieniem prawa do jednego szynku rozstrzygnięta w sejmie szale na korzyść projektu. Dziś zrzecze się wypadło i tego dochodu i tego szynku, więc dwóch esencjonalnych następstw, za sumę, od której procent w każdym razie musiałby być mniejszy od dochodu, dołąd z propinacji pobieranego. Komu stosunki tak nie dopisują, że nie może przetrzeć powyżej wskazanej zmiany dochodu większego z blizkim kressem zgásnienia na dochód mniejszy, ale za to już stały i więcej niż zabezpieczony, ten może się uczuć zagrożonym projektami indemnizacji w powyższym rodzaju.

„Techniczno-finansowa strona sprawy przedstawia wielkie trudności. Sama podstawa jest niepewna, bo nim praktyka z nową ustawą o podatku wódeczanym stwierdził lub uchylił przepowiednię niemiennikowego zmniejszenia się konsumcji, a razem z nią także i dochodu z opłat szynkarskich, nie można dokładnie obliczyć, jaka kwota corocznie poświęcona być może na umorzenie kapitału wynagrodzenia dla uprawnionych. Z tego wynika, że nie można także z góry oznaczyć ilokrotny dochód czysty z prawa propinacji ma być przyznany tytułem indemnizacji. Można by chyba tylko w przybliżeniu oznaczyć minimum, a uzupełnienie tego minimum zastrzeżd przyszłemu obrachunkowi w chwili rozwikłania całej operacji.“

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 20. czerwca.

- * **Baron Prażak**, minister sprawiedliwości, przybył na kurację do Marienbadu.
- * **Ks. Karol Teodor bawarski** przybył w tych dniach do Tegernsee i rozpoczął praktykę lekarską w tamtejszym szpitalu.
- * **Władysław Wierzbński**, poseł do sejmku pruskiego i współredaktor *Dziennika Pozn.* zachorował. *De. Posm.* donosi 18. bm., że choroba jego przybrała rozmiary bardzo groźne.
- * **Odnaczenia.** Cesarz nadał rady sąd krajowego w Czerniowcach, dr. Janowi Dylewskiemu, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa, a obywatelowi i właścicielowi ziemek w Czerniowcach, Mikołajowi Agopowiczowi, złoty krzyż zasługi.
- * **Mianowania.** Minister i kierownik ministerstwa sprawiedliwości, zamianował sędzię powiatowego, Antoniego Jasterkiego w Nisku, sekretarzem rady przy sądzie obwodowym w Tarnowie.
- Rada szkolna krajowa zamianowała rzeczywistego nauczyciela, Sebastjana Okonia w Żabnie, rzeczywistym kierującym nauczycielem szkoły dwuklasowej w Radomyślach nad Sanem; praktykantkę nauczycielską, Bogumiłę z Cieciszewiczów Tóhorzewską, w Warężu wai, rzeczywistą nauczycielką szkoły stajowej w Warężu wai.
- * **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro we czwartek wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: Wnioski w sprawie zwieszenia podwyższenia opłat za jazdy kolejną konną od koszar Ferdynanda do dworca kolei Karola Ludwika. Rekurry w sprawach budowlanych. Urzędniący koncepcji i techniczni magistratu o zrównanie plac z urzędnikami państwowymi. Sprawa restauracji kościoła N.P. Marii Śnieżnej. Zgromadzenie 00. Zmarłych-wstańców o bezpłatne odstąpienie 24 metrów kwadr. ziemi na cementarni Łyżczakowim pod grobowiec dla śp. Walerjana Kalinki. Sprawa budowy szkoły na Pasiekach halickich. Sprawa oddania p. Bratkowickiemu w przedsiębiorstwo na przesieg lat trzech oświetlenia naftą czterech przedmieść lwowskich. Rada szkolna okręgowa miejska w sprawie przeznaczenia nauczycieli i nauczycielek.
- * **Zmarli.** W Krakowie zmarł w 43. r. życia Edward Tępy, kontrolor pocztowy.
- W Korneuburgu pod Wiedniem zmarł w 62. r. życia znany aptekarz Franciszek Jan Kwida.
- Pensjonowany feldmarszałek-porucznik Wilhelm Rudolf Brehm zmarł w Sarezzo w 82. r. życia.
- W Chiewick pod Londyem zmarł w 62. r. życia dr. Harrington Tuke, znakomitość w dziedzinie chorób mózgowych.
- W Preszburghu zmarł w 62. r. życia znany malarz Leopold Münch. Specjalnością jego były krajobrazy.
- W Brukseli zmarł w 84. r. życia Braca, biskup Gandawy.
- * **Pogrzeb Zygmunta Ruckera** odbył się dziś o godzinie 4. po południu śród niezliczonych tłumów publiczności.
- Zwłoki przewieziono wczoraj wieczorem z Żółkwi i ustawiono takowe w zamkniętej trumnie w mieszkaniu zmarłego, wśród kwiatów. Tłumy ludu, którego zmarły był niejednokrotnie opiekunem i dobroczyńcą, spływały przez cały wieczór wczoraj i dzień dzisiejszy do domu żałoby — by po raz ostatni pożegnać zmarłego.
- Trumna i cały pokój zapchnięty był wspaniałymi wianami, których naliczyliśmy przeszło 50. Z prowinji od kolegów zmarłego nadeszły do rodziny listy i telegramy kondoleacyjne, a wieniec ponadchodzący nawet z Wiednia. Znaczącej części wienców pochodzi od rodziny, przyjaciół i byłych pomowników zmarłego, którzy po większej części są już dziś samodzielnymi aptekarzami.

Magazynie we Lwowie, ulica Halicka 1. 13.

Magazynie we Lwowie, ulica Halicka 1. 13.

Magazynie we Lwowie, ulica Halicka 1. 13.

Magazynie we Lwowie, ulica Halicka 1. 13.

Magazynie we Lwowie, ulica Halicka 1. 13.

Magazynie we Lwowie, ulica Halicka 1. 13.

Magazynie we Lwowie, ulica Halicka 1. 13.

Magazynie we Lwowie, ulica Halicka 1. 13.

Magazynie we Lwowie, ulica Halicka 1. 13.

Magazynie we Lwowie, ulica Halicka 1. 13.

Magazynie we Lwowie, ulica Halicka 1. 13.

Magazynie we Lwowie, ulica Halicka 1. 13.

Magazynie we Lwowie, ulica Halicka 1. 13.

Magazynie we Lwowie, ulica Halicka 1. 13.

Magazynie we Lwowie, ulica Halicka 1. 13.

Magazynie we Lwowie, ulica Halicka 1. 13.

Magazynie we Lwowie, ulica Halicka 1. 13.

Magazynie we Lwowie, ulica Halicka 1. 13.

Magazynie we Lwowie, ulica Halicka 1. 13.

Magazynie we Lwowie, ulica Halicka 1. 13.

Magazynie we Lwowie, ulica Halicka 1. 13.

Magazynie we Lwowie, ulica Halicka 1. 13.

Magazynie we Lwowie, ulica Halicka 1. 13.

Magazynie we Lwowie, ulica Halicka 1. 13.

Magazynie we Lwowie, ulica Halicka 1. 13.

Magazynie we Lwowie, ulica Halicka 1. 13.

Magazynie we Lwowie, ulica Halicka 1. 13.

Magazynie we Lwowie, ulica Halicka 1. 13.

Magazynie we Lwowie, ulica Halicka 1. 13.

Magazynie we Lwowie, ulica Halicka 1. 13.

Magazynie we Lwowie, ulica Halicka 1. 13.

Magazynie we Lwowie, ulica Halicka 1. 13.

Magazynie we Lwowie, ulica Halicka 1. 13.

Magazynie we Lwowie, ulica Halicka 1. 13.

Magazynie we Lwowie, ulica Halicka 1. 13.

Magazynie we Lwowie, ulica Halicka 1. 13.

Magazynie we Lwowie, ulica Halicka 1. 13.

Magazynie we Lwowie, ulica Halicka 1. 13.

Magazynie we Lwowie, ulica Halicka 1. 13.

Magazynie we Lwowie, ulica Halicka 1. 13.

Magazynie we Lwowie, ulica Halicka 1. 13.

Magazynie we Lwowie, ulica Halicka 1. 13.

Magazynie we Lwowie, ulica Halicka 1. 13.

Magazynie we Lwowie, ulica Halicka 1. 13.

Magazynie we Lwowie, ulica Halicka 1. 13.

Magazynie we Lwowie, ulica Halicka 1. 13.

Magazynie we Lwowie, ulica Halicka 1. 13.

więciu kandydatów, chociaż zapisała się o wiele znaczniejsza liczba.

W nadejściu niedzieli odbędzie się festyn Tow. muz. im. „Moniuszki” w ogródku Sedelmajerskim. Brak wszelkich rozrywek letnich zabije się spieszniwie, że festyn się uda, ale udany się niecałkowicie będzie, gdyż wybrano odpowiedniejsze miejsce, bo szczyt ogródka restauracyjny w średnim wieku w żaden sposób do tego się nie nadaje.

— **Proces sensacyjny.** Z Wiednia donoszą nam 18. b. m.: Narzekamy na brak sensacyjnych tematów. Trzeba tylko umieć patrzeć i szukać, a można je czerpać pełną garścią. Życie dostarcza nam ich aż nadto. Czasami zdają się zupełnie niemożliwe, urągają wszelkiemu prawdopodobieństwu. Obecnie są — Wiedeń zajmuje się podobną sprawą. Dzienniki tutejsze respektują się o tem szeroko.

Malarz wiedeński Józef Kirchner, liczący lat 41, zastywał ogólnego poważania i żył w przyjaznym stosunku z kapitałistą Karolem Kurio, któremu po przyjeździe — bażantów żonę. Pewnego dnia powziął zamiar zamordowania Kuria. Chęć zysku zachęcała go do tego. Pani Kurio wiedziała, że Kirchner ma konkubinę — że jest żonaty, zaniebuje żonę i dzieci — a od niej wymaga nietylko miłości, ale i pieniędzy. Nareszcie fundusze jej wycofały się — nie mogła mu już więcej pomagać. Wtedy Kirchner powziął myśl zamordować jej męża. W noc z 14. stycznia b. r., w ciemnym parku, wychodząc na bal z Kurio, uderzył go w głowę żelazną łaską. Sprężyna szapki uderzyła życie napadniętemu.

Po niedługim zamachu Kirchner pragnął pozabawić życia swoją konkubinę, niejaką Rosslównę i siebie, lecz i tym razem bez skutku. Sprawa dostała się do sądu i dziś widzimy go na ławie oskarżonych. Parę miesięcy więzienia wcale go nie zmieniły. Jest spokojny, wyraża się jasno i dobitnie. Pani Kurio nie jawiła się do rozprawy. Zeznania jej będą od czytane.

Z zeznań Kirchnera, złożonych 18. bm. przed sądem przysięgłych wynika, że na rok przed popełnieniem powyższej zbrodni, zarabiał od r. 1872 do 1886 jako rysownik wiedeńskiego tygodnika „Neue Illustr. Zeitung” rocznie 4.000 do 6.000 zł.

Prokurator zarzuca mu, iż po sąsiedztwie się z rodziną Kurio, nie mu się już robić nie chciało; w willi Kuria w Döblingu miał Kirchner eleganckie mieszkanie i wikt za darmo, a pani Kurio dawała mu jeszcze pieniądze, które w znacznej części obracał na utrzymanie Rosslówny i układował ją w pobliżu willi Kurio. Postępował według to największym cynizmem, a pani Kurio pomagała mu, ułatwiała mu wszelką pracę, nie wiedząc o jego morderczym podstępnie Kirchner nie przyznał się wcale do winy twierdząc, że gdy wówczas wyszedł na bal z Kurio, zmienił się jakiś nieznamy na tego ostatniego i że samobójstwo popełnił odciało tylko dlatego, ponieważ przy tej sposobności odkrył został jego stosunek miłowy z panią Klarą Kurio.

Wszystcy świadkowie, jakoteż sam Kurio zeznawali na niekorzyść podsądnego, obciążając go bardzo. Werdykt sędziów przysięgłych zapadnie jutro.

— **Samobójstwo.** We Wiedniu odebrał sobie onegdaj życie 55 letni Henryk Pollak, właściciel fabryki apretury. Powodem samobójstwa był zły stan jego interesów. Pasywa wynosiły 100.000 zł. Pozostał tylko i czworo małoletnich dzieci.

— **Z Marsylii** donoszą 18. bm.: Wczorajszy karuzelowy przerywany został nieszczęśliwym wypadkiem. Podczas manewrów artylerji zabity został żołnierz wskutek zapomnienia w ruzie armaty zaciur. Floquet zawiesił niewiednie dalsze strzelanie i odmówił przyjęcia bankietu a mera.

— **Sir Morell Mackenzie** pozostał w pałacu Friedrichskron do dziś, do środy, odejście do Anglii z ks. Wali. Słynny lekarz uda się następnie z żoną i córką do Holaradi dla odwiedzenia krewnych, a następnie przedsięwzięcie podróży do odpochnięcia.

— **Czterech cesarzy.** Opowiadają, iż temu parę lat, kiedy cesarz Wilhelm I, trzymając na ręku najstarszego syna dzisiejszego cesarza, ujrzał przy swym boku odzianego następcę tronu, oraz syna jego obecnie Wilhelma II, zawołał: „Czterech cesarzy!” Dziś z czterech cesarzy pozostało już tylko dwóch.

Dział ekonomiczny.

Ugoda w sprawie serbskiej nowej pożyczki losowej w kwocie nominalnej 10 milionów franków z wiedeńskim „Bankverein” przyszła do skutku. Losy opiewają na 10 franków. Dochódów z tej loterii należy rząd serbski do spłacenia koncesjonariuszy stowarzyszenia monopolu tytoniowego, przez co monopol przejście w ręce rządu.

Rada zawiadowcza kolei Karola Ludwika pozyskała dla swoich linii, jak donosi „Neue Fr. Presse”, transport nafty rosyjskiej i budowany w tym celu olbrzymi rezerwar na dworcu w Podwołoczyskach będzie już 1. lipca oddany do publicznego użytku. Rezerwar ten może pomieścić w sobie ilość nafty odpowiadającą 1000 wagonom. Nafta będzie transportowana z Bittmu do Odessy na umyślnie sporządzonych okrętach, zład zaś do

ROZMAIŁOŚCI.

— **Frydryk III. i Polacy.** O stosunku zmarłego cesarza, jeszcze jako kronprinca, do Polaków, opowiadają co następuje:

Przed kilku laty odwiedził Frydryk w Jarocinie swego marszałka hr. Hugena Radolifskiego, który przedstawił mu w przedsiowniku pięknego swego pałacu liczących urzędników miejskich, jako te: burmistrz, sędziów i t. d., następnie znaczny poczet swych dzierżawców. Dostojny gość prawie każdego z przedstawianych zapytywał czy umie po polsku. Gdy zaś z pytaniem tym zwrócił się także do jednego z sędziów jarocińskich p. Isaacsona, który jest żydem, ten odrzekł, że nie posiada tego języka.

— **A gdzie pan się rodzilił?** — zagadnął następcę tronu.

— **W prowincji poznańskiej,** — odpowiedział Isaacson.

— **Dziwię się wiece,** — zauważył na to następcę tronu, nerwowo stuknąwszy swoim palcem o posadzkę — **dziwię się wiece,** że urodzony w tej prowincji, nie nauczyłeś się po polsku...

Kiedy następcę tronu z dzierżawców włości jarocińskich następcę tronu spytał czy jest Polakiem, ten odrzekł:

— **Tak, Polakiem jestem, Wasza Cesarska Wysokość.**

— **Das freut mich sehr...** — zawołał kochał księżę.

Postawa przychylna, jaką wobec Polaków zajął podczas swej wizyty w Jarocinie ks. następcę tronu, wielkie na razie sprawiła wrażenie: pisały o tem gazety zarówno polskie jak i niemieckie, przyczem ostatnie dziwiły się niepomiernie tej sympatii następcy

Podwołoczysk wagonami „cysternowymi” i odpompowaną do rezerwaru, zład znowu może być przelana do wagonów lub do beczek. Wagoni rosyjskie z naftą nie mogą przejechać na linie austriackie z powodu wąskości torów.

Ceny zbóż i produktów na giełdzie wiedeńskiej od dnia 11. do 16. czerwca: **Konopie.** Za 100 klg. węgierskie surowe 27.00—32.00, galicyjskie surowe 23.00—28.00, czesane 30.00—40.00. Uspokojenie spokojne. **Chmiel.** Za 50 klg. Zateoki miejski z r. 1887 90.00—100.00, podmiejski 80.00—100.00, wiejski 70—80, zielony 10—15.

Konieczyna za 100 klg. Stryjski czerwony oczyszczony 48—52, włoski 40—44. **Luce rna** a I. sorty za 100 klg. włoska 58 do 62, francuska 72—76, węgierska 56—60, czeska biała 32—40.

Rzepak za 100 klg. 11.80—11.80, baczki 10.60—10.80. **Spirytus** bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 25.65—25.85, rektyfikowany 90 pr. i wyżej 28.70—29.80. Uspokojenie spokojne.

Nafta. Za 100 klg. gotowa, galicyjska 19.25 do 19.85, prima kaukaska z Tryestu w cysternie po 5.00—5.50, amerykańska 21.50—22.00. **Olej liniany.** Za 100 klg. austriackiego 33.00—34.00, angielskiego 31.00—31.50.

Olej rzepakowy. Za 100 klg. zaraz 30.00—30.50, na wrzesień—grudzień 27.50—28.00. Uspokojenie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogr. w miejscu za towar przedmi 59.00—60.00. Uspokojenie spokojne.

Zół. Za 100 klg. I. sorty 28.50—29.00. **Giełda zbożowa.** Wiedeń 19 czerwca. Notowano: **Pszonica** gotowa 7.38, pszenica na jesień 7.58, żyto —, owies gotowy 5.54, owies na jesień 5.76, kukurudza na wrzesień—październik 6.57, kukurudza gotowa —, kukurudza na lipiec—sierpień 6.76, nowa —.

Wiedeń 19. czerwca. Przyjędono na wczorajszy targ bydła rzeźnego 4057 sztuk opasowego i 610 sztuk chudego, ogółem 4667 sztuk bydła. Pomiędzy temi z Galicji przyjędono 1756 sztuk opasowych, 117 sztuk chudych, z Bukowiny 209 sztuk opasowych. Ogółem przyjędono 153 sztuk mniej niż zeszłego tygodnia. Z Galicji przyjędono w porównaniu ze zeszłym tygodniem o 45 sztuk więcej. Przebieg targu był średnio ożywiony. Ceny towaru przedniego podniosły się o 1 z., mniej przedniego o 2 z. — Nie sprzedano 79 sztuk — Płacono: galicyjsko-bukowińskie woły opasowe po 46 do 51 z., za towar przedni 52 do 55 z., wyjątkowo 56 z., węgierskie woły opasowe 46 do 52 z., za towar przedni 53 do 58 z., a z innych krajów koronnych woły opasowe 48 do 53 z., a za towar przedni 53 do 58 z., krowy 46 do 51 z., buhaje 45 do 52 z., za centnar metryczny. Bydło chude 21 z. do 116 za sztukę.

Pewna liczba tutejszych rzeźników obniżyła dzisiaj cenę mięsa wołowego o 5 ct. na kilogramie.

Ostatnie notowania produktów. z dnia 20. czerwca 1888.

Lwów: pszenica 6.20 do 6.85, żyto 4.25 do 4.65, jęczmień 4.40 do 5.00, owies 4.40 do 4.75, groch 5.40 do 6.00, wyka 4.50 do 5.00, rzepak 9.75 do 10.50, linianka — do —, koniżyna czerw. 24 — do 35., koniżyna biała 20 — do 30., koniżyna szwedzka 30 — do 36 —.

Tarnopol: pszenica 6.10 do 6.75, żyto 4.15 do 4.55, jęczmień 3.90 do 4.85, owies 3.75 do 4.45, groch 5.50 do 6.00, wyka 4.30 do 4.75, rzepak 9.65 do 10.40, linianka — do —, koniżyna czerw. 17 — do 36 —, koniżyna biała 30 — do 36 —, koniżyna szwedzka 30 — do 35 —.

Podwołoczyska: pszenica 6.15 do 6.70, żyto 4.40 do 4.80, jęczmień 3.75 do 4.70, owies 3.50 do 4.95, groch 6.40 do 7.00, wyka 4.50 do 5.00, rzepak 9.50 do 10.25, linianka — do —, koniżyna czerwona 28 — do 33 —, koniżyna biała 30 — do 36 —, koniżyna szwedzka 28 — do 35 —.

Czerniowce: pszenica 6.30 do 7. —, żyto 4.30 do 4.90, jęczmień 4.30 do 5.30, owies 3.80 do 4. —, groch 4.40 do 5. —, wyka 4.10 do 4.80, rzepak 9.40 do 10. —, linianka — do —, koniżyna czerwona 18 — do 34 —, koniżyna biała 20 — do 30 —, koniżyna szwedzka. — do —, tymotka 20 — do 30 —.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka. **Chmiel** za 56 kilo loco Lwów 5. — do 55. — nominalnie, loco Lwów, bez odbioru. **Okowita** za 10.000 litr. pra. loco Lwów 24.50 do 24.75. **Uspokojenie** spokojne.

Telegramy „Gazety Narodowej”.

Peszt d. 20. czerwca. Komisja specjalna delegacji węgierskiej przyjęła do wiadomości rachunki za r. 1886, i uchwaliła podziękowanie dla Izby obrachunkowej za wcześnie opracowanie materiału.

Na wczorajszym posiedzeniu komisji budżetowej delegacji austriackiej (ob. Przeg. pol.) uzasadniał minister wojny budżet wojskowy obszernym wywodem, który uchwalono traktować poufnie. Dalej uzasadniał minister

bezwzględnie wykwapowania się na ofiera i przedstawienia rachunków, dla zakomunikowania onych następcy tronu.

— **O abdykacji króla...** mody donoszą z Londynu. Przed kilku dniami pierwszy krakwie londyński postarzał się o audjencję u księcia Walii i przedstawił mu swoje najświetniejsze modele, prosiąc go, aby zechciał tak, jak corocznie, wprowadzić je w modę. Angielski następcę tronu obejrzał wszystkie krótkie taktety i długie surduty, oryginalne kostiumy do kąpiel morskich i de gry w „lawntennisie”, potem rzekł z odcieniem smutku w głosie: „Mój panie, musisz sobie wraz z kolegami swymi wyszukać kogo innego któryby wasze twory wprowadzał w modę; ja już jestem za tęgi, wszystkie te rzeczy nie leżą już na mnie tak dobrze, aby mogły zachęcić innych do kupowania”. Pełną krakwie londyńskich panuje niemęła rozpacz z powodu tego oficjalnego usunięcia się króla mody.

— **Milostki królewskie.** Romanowe przegdy króla Milana odejania korespondencja z Belgradu, zamieszczona w „Grazd”. Wiadomo, — pismo korespondent — że zbyt wielka atensja, i jak król był w w przeszłym roku dla małżonki sprawującego interesy rządu greckiego, pani Nazos, zniechęca królową Natalię do wyjazdu z Serbji, poczem rząd grecki nieświeżo odwołał z Serbji swego pełnomocnika. Miejsce pani Nazos zajęła snana w całym Belgradzie intrzygantka, pani Christica, której mąż otrzymał za posadę sekretarza w ministerstwie spraw zagranicznych.”

— **Rodzina oryginalów.** W Londynie zareszawiany i uwieczniony został niedawno lord Jakob Douglas, a to z powodu, iż odezwał na pannie Scott, córce lady Scott, jej fotografii owiniętą w kawatę gazety, zawierający artykuł nieprzyzwoitej treści. Na Boże Narodzenie postać miliard tejże samej pannie kartę z drastycznym powieszowaniem. Panna Scott

nie jest jeszcze pełnoletnią i podobne przestępstwa są *contempt of court*, gdyż jest ona pod opieką lorda kanclerska. Lord Jakob należy do rodziny mianych w *high life* londyńskich oryginałów. Brat jego margrabia Queenberry powiększył rozkosz swego nazwiska tem, iż w teatrze Lyceum, podczas przedstawienia sztuki Tennysona, podniósł się w swojej łodzi i głośno zaprzetwał przeciw napadcom peaty, skierowanym na niedowiarstwo. Lady Gertruda, jedna siostra, przed kilku laty posłuubiła szlachliwym piekarzkiego i ma sklep z pierzywem na przedmieściu Shepherds-Bush. Druga siostra, lady Florence Dixie, cytowała rozgłos, będąc niegdyś ardegnowiczka króla Cesarska, a następnie stała się pośrednią przyczyną śmierci Johna Browa, ulubionego kamerdynera królowej Wiktorji. Milady zaszła bowiem, a Browa, wyszany przez królową odwiedzić się o jej zdrowie, zasięgnął się w drodze tak silnie, iż po krótkiej chorobie umarł. Zareszawiony lord Jakob Douglas jest także powieszociarzem.

— **Najgustowniejsza toaleta** na ostatnich wyścigach parryskich miała, według powszechnej opinii, Amerykanka, panna Alinsout. Była to suknia biała korekowa, przybrana białymi zielonymi wstążkami, depolniona kapeluszem różowym i różowymi rękawiczkami. Wszędzie, gdzie się panna Alinsout ukazała, słyszano, jak mówiono o niej i głośniej: „To najpiękniejsza toaleta! Niespodziewany ten triumf wzruszył do tego stopnia ów nowego światła, że naśle, uszykowały jakiegoś głośniej wykrył podziwu, sa chwiała się i padła samelana. Młoda Amerykanka w najpiękniejszej marszałek swoich nie odważała pewnie przypuszczać, iż doznała się takiego zwycięstwa, mieć najpiękniejszą toaletę na wyścigach w Paryżu, gdzie setki eleganckich walcy o berlo pierwszeństwa, to triumf nieślada!..

— **Figiel studencki.** Rektor uniwersytetu w Pizie otrzymał podpisany przez 200 osób list ze skargą

terzburskiego pułku grenadierów. Z powodu śmierci cesarza Frydryka przydziału petersburski pułk grenadierów, kaluski pułk piechoty i 33 pułk dragonów czterotygodniową żałobę.

Londyn d. 20. czerwca. Po przeprowadzeniu rozprawy szczegółowej uchwaliła wczoraj Izba gmin 246 głosami przeciw 216 bil, tyczący się administracji lokalnej. Przyjęła prztem poprawkę Morleya ażeby z ustawy wykreślić postanowienie, iż prawo mianowania szefa policji pozostawione ma być i nadal magistratowi. Rząd sprzeciwiał się wykreśleniu tego postanowienia.

Wiedeń dnia 20. czerwca 2 godz. 10 min. popołudnia. **Akcje kredytowe 291/30.** Akcje alpejskie Tow. górniczego 28.—. Akcje węgierskie Banku kredytowego 289.—. Akcje Banku anglo-austriackiego 110.—. Akcje Unionbanku 203/50. Akcje kolei Karola Ludwika 204.—. Akcje kolei Północnej 255/50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 85/50. Akcje kolei Alfordzkiej —. Akcje kolei Państwowej 228.—. Akcje kolei Lw.-Czern. 215.—. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 154.—. Losy komunalne wiedeńskie 140.—. Akcje Tow. tureckiego 101/50. Galic. oblig. indemniz. 103/25. Akcje kolei półn.-zachod. (Lit. B. Elbenthal) 164/75. Losy rosyjski Gisy —. Akcje Banku dla krajów koronnych 216/90. Akcje Bankvereinu 91.—. Rosyjski rubel papierowy III/75. Losy prem. węg. —. 4 1/2% Benta wspólna —. 5% renta austr. —. 4% renta austr. —. 4% renta węg. złota 100/60. 5% renta węg. papierowa 87/80. Napoleondyoty —. Marki niem. —.

Berlin d. 19. czerwca godz. 3 m. 30 popołud. Rosyjski rubel papierowy 179/30. Akcje austriackie, kredytowe 146/50. Akcje kolei Karola Ludw. 82/50. Austriackie banknoty 161/50. Akcje kolei połudn. (Lombardy) 34/50. Rosyjska pożyczka zachodnia 53/75 5 prot. listy Królestwa Polskiego —.

Warszawa d. 20. czerwca. Szef artylerji przy korpusie szóstym, generał Kanabicz, mianowany szefem artylerji w Królestwie. **Paryż** d. 20. czerwca. *National* zamieszcili przacy artykuł, przypisywany powszechnie ministrowi Deluns-Montaud, w którym gwałtownie uderzono na militarizm Niemiec. „Gdy Frydryk III. — czytamy w tym artykule — wstąpił na tron po Wilhelmie I., oczekiwała Europa niecierpliwie pierwszego aktu jego rządów. Dziś nie potrzebuje czekać niecierpliwie. Cesarz Wilhelm II. przemówił. Powiedział nam czem chce być, czem jest i czem będzie. Nie mówił on do swego ludu. Lud istnieje dla niego o tyle tylko, o ile mu dostarcza żołnierzy. Nie nasz niemieckiego ludu, tylko niemiecka marynarka i niemiecka armia. Nie ku przemysłowi, lub ku handlowi mają być wyteżonemi żywotne siły Niemiec, lecz ku wojnie. Niemcy powracają do czasów Frydryka W. Ale my, Francuzi, możemy z zimną krwią i z ufnością we własne siły zwrotu tego oczekiwać. Dziedzice Frydryka W. przemawiali w r. 1790 i 1806 tym samym językiem, co obecny młody cesarz, i — o ile pamiętamy — nie przyniosło im to szczęścia.”

Pisma bulanżystowskie przemawiają jeszcze gwałtowniej, tak, jakdyby wojna gorzała już u granic Francji.

Paryż d. 20. czerwca. *Journ. des Debats* otrzymał wiadomości z Zanzibaru, z których wynika, że głośny podróżnik Stanley zginał niewątpliwie. Odpowiedziałam za tę katastrofę na być Tippotit, który żywił zdawna do Stanleya nienawiść, ponieważ Stanley przeskądzał mu w handlu niewolnikami.

Berlin dnia 20. czerwca. Wedle krążących tu wiadomości zostanie jen. Waldersee wysłany do Wiednia z urzędową notyfikacją o wstąpieniu na tron Wilhelma II.

Bazylija d. 20. czerwca. Schill, oskarżony o rozrządzenie tu w śróde popielecowa głośnego pamfletu przeciw Niemcom, został skazany na grzywny w kwocie 800 franków, oprócz tego na 200 franków należności za wyrok i ponoszenie kosztów sądowych.

Rzym d. 20. czerwca. Na telegram kondolencyjny Crispiego odpowiedział ks. Bismarck serdecznym podziękowaniem i zapewnieniem, że objawy żałoby i żądzieje narodu włoskiego odbijają się wdzięcznym echem w sercach wszystkich Niemców.

Rzym d. 20. czerwca. *Moniteur de Rome* (organ Watykann) spodziewa się dokonania pokoju wyznaczonego pod panowaniem nowego cesarza Niemiec, i pisze: „Jeżeli cesarz Frydryk był z liberalizmu względny dla kościoła, to następcę jego będzie takim z zasady religijnej i z uszanowania”. Według tutejszych pism, przestał papież nuncjuszowi we Wiedniu własnoręczne pismo do ces. Wilhelma II., które nuncjusz powiezie do Berlina.

Petersburg d. 20. czerwca. Car mianował cesarza Wilhelma II. właścicielem pe-

terzburskiego pułku grenadierów. Z powodu śmierci cesarza Frydryka przydziału petersburski pułk grenadierów, kaluski pułk piechoty i 33 pułk dragonów czterotygodniową żałobę.

Londyn d. 20. czerwca. Po przeprowadzeniu rozprawy szczegółowej uchwaliła wczoraj Izba gmin 246 głosami przeciw 216 bil, tyczący się administracji lokalnej. Przyjęła prztem poprawkę Morleya ażeby z ustawy wykreślić postanowienie, iż prawo mianowania szefa policji pozostawione ma być i nadal magistratowi. Rząd sprzeciwiał się wykreśleniu tego postanowienia.

Wiedeń dnia 20. czerwca 2 godz. 10 min. popołudnia. **Akcje kredytowe 291/30.** Akcje alpejskie Tow. górniczego 28.—. Akcje węgierskie Banku kredytowego 289.—. Akcje Banku anglo-austriackiego 110.—. Akcje Unionbanku 203/50. Akcje kolei Karola Ludwika 204.—. Akcje kolei Północnej 255/50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 85/50. Akcje kolei Alfordzkiej —. Akcje kolei Państwowej 228.—. Akcje kolei Lw.-Czern. 215.—. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 154.—. Losy komunalne wiedeńskie 140.—. Akcje Tow. tureckiego 101/50. Galic. oblig. indemniz. 103/25. Akcje kolei półn.-zachod. (Lit. B. Elbenthal) 164/75. Losy rosyjski Gisy —. Akcje Banku dla krajów koronnych 216/90. Akcje Bankvereinu 91.—. Rosyjski rubel papierowy III/75. Losy prem. węg. —. 4 1/2% Benta wspólna —. 5% renta austr. —. 4% renta austr. —. 4% renta węg. złota 100/60. 5% renta węg. papierowa 87/80. Napoleondyoty —. Marki niem. —.

Berlin d. 19. czerwca godz. 3 m. 30 popołud. Rosyjski rubel papierowy 179/30. Akcje austriackie, kredytowe 146/50. Akcje kolei Karola Ludw. 82/50. Austriackie banknoty 161/50. Akcje kolei połudn. (Lombardy) 34/50. Rosyjska pożyczka zachodnia 53/75 5 prot. listy Królestwa Polskiego —.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 20. czerwca. (Z Izby handlowej.) I. Akcje za sztukę.

Table with 3 columns: Name of stock, Price, and another column. Includes items like Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k., Kolej Lw.-Czern. 200 zł. w. a., Banku hipotecznego gal. 200 zł. w. a., Banku kredyt. galicyjskiego 200 zł. w. a.

II. Listy zastawne za 100 str.

Table with 3 columns: Name of bond, Price, and another column. Includes items like Banku hipotecznego galicyjskiego 6%, gal. 5% wyl. 10% pr., Banku krajowego 4 1/2% los. w 61 l., Towarzystwa kred. niem. 6%, Kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l., Kred. gal. ziem. 4 1/2% los. w 41 1/2 l., Kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l., Kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.

III. Listy dłużne na 100 zł.

Table with 3 columns: Name of debt, Price, and another column. Includes items like Gal. Z kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%, Gal. Z kred. włośc. (d. 5%) 2 1/2%, Ogóln. kred. rządk. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 lat.

IV. Obligki za 100 zł.

Table with 3 columns: Name of obligation, Price, and another column. Includes items like Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k., Kom banku krajowego 5% w. a. l. em., Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a., Pożyczka krajowa 1838 4 1/2%.

V. Losy.

Table with 3 columns: Name of lottery, Price, and another column. Includes items like Losy miasta Krakowa, Losy miasta Stanisławowa.

VI. Menety.

Table with 3 columns: Name of bill, Price, and another column. Includes items like Dukat holenderski, Dukat cesarski, Napoleondyoty, Półnapieraj rosyjski, Rubel rosyjski srebrny, Rubel rosyjski papierowy, 100 marek niemieckich, Srebro za 100 str., Kupony w srebrze.

Przyjechali do Lwowa

Hotel Zorza JW. arcyka. Baiter z Wiednia. Z. Jaroziński z Budań. A. Mazarski z Nestorowice. J. Szczępaniński z Ryglie. B. Rozwadowski z Turów. K. Micha z Wrocławia. K. Stupicki z Zwinosna. H. Sóscki, W. Hauning, F. Becker, J. Bergman z Wiednia. J. Braun z Keszthely. S. Bulfov z Pestzin.

Hotel Francuski Hr. L. Dębicki z Jaworowa. K. Sczaniński z Jaworowa. Hr. Orłowska z Lisowice. Z. Skrzyński z Żurawa. J. Borkowski z Zaleszczyk. D. Irkowsky z Pragi. Z. Stasiniewicz z Wierzbicy. J. Fleischer z Złoczowa. H. Rosenberg z Suczawy. J. Prock z Linca. J. Gut i H. Berger z Wiednia.

Hotel Europejski Ekas. Gieł z Wiednia. L. Ruiz z Brzeźan. T. Harndof z Tarnowa. G. Hay z Wiednia. K. Jaworski z Ostrowczyka. A. Jaworski ze Skwarzawy.

Hotel Langa H. Basch z Berna. J. Marszcin z Krakowa. A. Margules z Brodów. J. Gruner z Reichenberga. Ed. Duedony z Budapestu. W. Gótskowska z Wiednia. W. Wisniewski z Wiednia.

Hotel Angielski W. Czaykowski ze Świrza. W. Zaleschowski z Hrubosowa. F. Stanek z Wisznicy. F. Jamrogiewicz z Tarnopola. J. Kierniakiewicz z Czerniowa. M. Falk z Kałusza.

Rubryka „Nadesiane” nie pochodzi od Bedakaji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesiane.

Lekarz chorób dziecięcych
Dr. Antoni Wachtel
mieszka przy ulicy Wałowej 1. 11, I. piętro.

Podziękowanie.

Dożonna wdzięczność dla Wielmożnego Dra E. Macheka, lekarza okulistyki we Lwowie, zawsze mił i z moją rodziną ożywił będzie. Niemordowana staranność i usiłowania pańskie, umiejętna, a szczególnie przeprowadzona operacja, wzmożony wzrok naszemu mężowi i ejon.

Porwał nam zatem Wielmożny Panie konsyliarzu złoty sobie zatem zapewnienie naszego zobowiązania i deżonny wdzięczności, a oras bądź pewien, że do codziennej modlitwy ja i moje dzieci dołączymy prośbę, aby Ci Stwórca wynagrodził Twe starania.

Niemniej czuję się być zobowiązana złoty Wielmożnemu Panu Rudolfowi Gablenzowi, dyrektorowi skarbu nadworniańskiego jak najserdeczniejsze podziękowanie za polecenie nam

